

# UZASADNIENIE

Formularz UK 2	Sygnatura akt	II AKa 60/23	
Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników:	1		
<b>1. CZĘŚĆ WSTĘPNA</b>			
<b>0.11.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji</b>			
Sąd Okręgowy w P., wyrok z dnia (...) r., sygn. akt (...)			
<b>0.11.2. Podmiot wnoszący apelację</b>			
# oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# oskarżyciel posiłkowy			
# oskarżyciel prywatny			

# obrońca			
# oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącnego			
# inny			
<b>0.11.3. Granice zaskarżenia</b>			
<b>0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia</b>			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
<b>0.11.3.2. Podniesione zarzuty</b>			
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji			
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza		

	<p>przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu</p>	
#	<p>art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu</p>	
#	<p>art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia</p>	
#	<p>art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia</p>	
#	<p>art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego,</p>	

	nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka				
#	art. 439 k.p.k.				
#	brak zarzutów				
<b>0.11.4. Wnioski</b>					
#	uchylenie	#	zmiana		
<b>2. Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy</b>					
<b>0.12.1. Ustalenie faktów</b>					
<b>0.12.1.1. Fakty uznane za udowodnione</b>					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
<b>0.12.1.2. Fakty uznane za nieudowodnione</b>					

Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
<b>0.12.2. Ocena dowodów</b>					
<b>0.12.2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów</b>					
Lp. faktu z pkt 2.1.1	Dowód	Zwiąże o powodach uznania dowodu			
<b>0.12.2.2. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)</b>					
Lp. faktu z pkt 2.1.1 albo 2.1.2	Dowód	Zwiąże o powodach nieuwzględnienia dowodu			
<b>STANOWISKO SĄDU ODWOŁAWCZEGO</b>					

**WOBEC  
ZGŁOSZONYCH  
ZARZUTÓW i  
wniosków**

Lp.	Zarzut		
	<p><b>1.</b> błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku, które mogły mieć wpływ na treść tego orzeczenia, polegające na przyjęciu przez Sąd, że:</p> <p><b>a)</b> oskarżony działał z zamiarem zabójstwa pokrzywdzonego, zwłaszcza z zamiarem bezpośrednim,</p> <p><b>b)</b> oskarżony zadał pokrzywdzonemu trzy ciosy nożem, tj. że zadał także cios w brzuch,</p> <p><b>c)</b> oskarżony zadał ciosy nożem już po wypchnięciu pokrzywdzonego z mieszkania,</p> <p><b>d)</b> pokrzywdzony nie miał nad oskarżonym</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>	

przewagi  
fizycznej,

**e)** kierowane  
przez  
oskarżonego do  
pokrzywdzonej  
przez  
komunikator  
słowa, wzbudziły  
u pokrzywdzonej  
obawę  
spełnienia  
jakichkolwiek  
gróźb.

**2.** obraza  
przepisów prawa  
materialnego  
art. 25 §  
2 k.k. poprzez  
błędne jego  
zastosowanie i  
uznanie, że  
oskarżony swym  
czynem  
przekroczył  
granice obrony  
koniecznej, co  
w konsekwencji  
doprowadziło do  
nieuprawnionego  
niezastosowania  
art. 25 § 1 k.k..

**3.** obraza  
przepisu prawa  
materialnego  
art. 190 § 1 k.k.  
poprzez błędne  
przyjęcie, że  
oskarżony swym  
zachowaniem  
wypełnił  
znamiona tego  
czynu  
zabronionego a  
w szczególności,  
że napisane  
przez

	oskarżonego słowa były groźbami.		
Zwięzle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny			
<p>Przed przystąpieniem do ustosunkowania się do zarzutów apelacyjnych należy wskazać, iż <b>Sąd Okręgowy w P. wyrokiem z dnia (...) r. w sprawie (...):</b></p> <p><b>w pkt 1</b> uznał oskarżonego M. D. (1) za winnego tego, że w dniu (...) r. w G., odpierając bezprawny, bezpośredni zamach na swoje zdrowie polegający na uderzaniu pięścią w twarz przez M. D. (2) przekroczył granice obrony koniecznej, stosując sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu w ten sposób, że</p>			



działając w  
zamiarze  
bezpośrednim  
usiłował  
dokonać  
zabójstwa M.  
D. (2) zadając  
mu łącznie trzy  
ciosy nożem o  
długości ostrza  
10 cm, dwa  
ciosy w klatkę  
piersiową i jeden  
cios w brzuch,  
przy czym  
spowodował  
obrażenia ciała  
w postaci dwóch  
głębokich ran  
klatki piersiowej  
po lewej stronie  
mostka bez  
uszkodzeń  
mięszu  
płucnego i bez  
odmy  
opłucnowej z  
krwawieniem do  
jamy  
opłucnowej,  
które to  
obrażenia  
naruszyły  
czynności  
narządów ciała  
pokrzywdzonego  
na czas powyżej  
7 dni, lecz  
zamierzonego  
celu nie osiągnął  
z uwagi na  
interwencję  
innych osób  
oraz udzieloną  
pomoc  
medyczną, tj. za  
winnego  
popelnienia  
przestępstwa z  
art. 13 § 1 k.k. w

zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 25 § 2 k.k. i za przestępstwo to na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. w zw. z art. 25 § 2 k.k. i art. 60 § 2 i § 6 pkt 2 k.k. wymierzył mu karę 5 lat pozbawienia wolności,

**w pkt 2** uznał oskarżonego M. D. (1) za winnego tego, że w dniu (...) r. w G. w woj. (...) w wiadomościach na komunikatorze M., groził P. S. popełnieniem przestępstwa na jej s., które to groźby wzbudziły w niej uzasadnioną obawę spełnienia, tj. popełnienia przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. i za przestępstwo to na podstawie tego przepisu wymierzył mu karę 5 miesięcy pozbawienia wolności,

**w pkt 3** na podstawie art.

85 § 1 k.k. i art. 86 § 1 k.k. orzeczone wobec oskarżonego kary połączył i wymierzył mu karę łączną 5 lat i 3 miesiące pozbawienia wolności

a w **pkt 4** orzekł o kosztach procesu, zwalniając oskarżonego na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. z obowiązku ich ponoszenia.

**I. zarzuty dotyczące usiłowania zabójstwa i działania w obronie koniecznej.**

By zachować płynność wyводу, Sąd Apelacyjny odniesie się do stawianych zarzutów łącznie, wykazując zasadność określonych zarzutów.

Punktem wyjścia poniższych rozważań, abstrahując od zagadnienia dotyczącego obrony koniecznej, jest ustalenie

zamiaru, w jakim oskarżony działał, posługując się nożem.

Sąd I instancji ustalił, co nie jest kwestionowane w tej sprawie, iż to nie oskarżony był inicjatorem całego zdarzenia, ale jego była partnerka – P. S., pozostająca w konflikcie z oskarżonym od chwili rozstania w (...)r. P. S. bowiem, nie mogąc darować mu tego, iż bez jej zgody zamieścił na portalu społecznościowym F. filmik zawierający jej zdjęcia a także inne kwestie i nie reagował na jej wezwania do jego usunięcia, w dniu (...) r. postanowiła się z nim rozmówić osobiście, zabierając jednak ze sobą na to spotkanie M. D. (2), któremu przedstawiła tę sytuację. Należy nadmienić, iż obaj, tj. M. D. (2) i M. D.

(1) wcześniej nie znali się.

P. S. po ustaleniu w rozmowie telefonicznej z oskarżonym, gdzie się aktualnie znajduje i deklarując chęć osobistego z nim spotkania, umówiła się z nim w mieszkaniu, w którym wówczas akurat oskarżony przebywał (w mieszkaniu Ł. P. w G. – przyp. SA). Oczywiście nie wspominała oskarżonemu, iż przyjdzie do niego w towarzystwie pokrzywdzonego. Gdy oboje pojawili się przed drzwiami mieszkania, w których już stał oskarżony i gdy P. S. wskazała M. D. (2), że „to ten”, wówczas M. D. (2) bez słowa zaczął uderzać pięściami oskarżonego po głowie. W odpowiedzi na ten atak oskarżony wypychał go z mieszkania, zaczął popychać

go, wywiązała się między nimi szarpanina i w jej trakcie pokrzywdzony dalej zadawał oskarżonemu ciosy pięściami. Jak wynika z dalszych ustaleń Sądu I instancji, po zadaniu pierwszego ciosu oraz wypchnięciu pokrzywdzonego za próg mieszkania oskarżony wyciągnął nóż o długości ostrza około 10 cm i zadał pokrzywdzonemu łącznie trzy ciosy – dwa ciosy w klatkę piersiową po lewej stronie i jeden w brzuch. Wtedy też zainterweniował B. S. (1), który ich rozdzielił i który wciągnął oskarżonego do mieszkania i zamknął drzwi (sekcja 1 formularza uzasadnienia na str. 2-4).

Sąd I instancji, dokonując takich właśnie ustaleń doszedł do dwóch wniosków: iż oskarżonemu,

zadającemu  
ciosy nożem  
przyświecał  
zamiar  
bezpośredni  
pozbawienia  
życia  
pokrzywdzonego  
oraz, że było  
to działanie  
oskarżonego w  
warunkach  
obrony  
koniecznej, ale z  
przekroczeniem  
jej granic.

Za przyjęciem  
zamiaru  
bezpośredniego  
oskarżonego  
pozbawienia  
życia M. D. (2)  
ma przemawiać  
„trzykrotne  
ugodzenie  
pokrzywdzonego  
nożem, w tym  
dwukrotne w  
klatkę piersiową  
i raz w brzuch”,  
gdyż, zdaniem  
Sądu I instancji  
nie trzeba żadnej  
szczególnej  
wiedzy  
medycznej, aby  
wiedzieć, iż cios  
zadany w klatkę  
piersiową może  
spowodować  
uszkodzenie  
żywotnych  
organów  
organizmu  
ludzkiego, jak  
serce lub płuca.  
Nadto Sąd I  
instancji wskazał  
na zborne

działanie oskarżonego, podnosząc, iż oskarżony był w stanie wypchnąć pokrzywdzonego z mieszkania i mimo możliwości stawienia mu oporu zdecydował się zadać mu aż trzy ciosy nożem celując w okolice klatki piersiowej i brzucha. Te zaś i tylko te okoliczności mają przemawiać za słusznością przyjętego zamiaru (sekcja 3 formularza uzasadnienia na str. 12-13). Tymczasem, zgadzając się z samymi okolicznościami ustalonymi przez Sąd I instancji poprzedzającymi kontakt oskarżonego z pokrzywdzonym, należy zauważyć, iż prawidłowo oceniony materiał dowodowy nie pozwala na poczynienie takich ustaleń zarówno co do przebiegu zdarzenia już bezpośrednio



między  
oskarżonym a  
pokrzywdzonym,  
jak i na przyjęcie  
zamiaru  
oskarżonego.

Oskarżony,  
początkowo nie  
przyznając się  
i odmawiając  
wyjaśnień (k.  
71-72) podczas  
posiedzenia  
aresztowego  
przyznał, iż  
„kilkukrotnie”  
ugodził nożem  
M. D. (2),  
gdyż ten na  
niego się rzucił.  
Oskarżony,  
wskazując na ten  
najistotniejszy  
fragment zająścia,  
wyjaśnił, iż jak  
D. się pojawił, to,  
cyt.: „zaczęliśmy  
się bić,  
okładaliśmy się  
pięściami. Ja  
nie dawałem  
sobie rady, on  
był silniejszy i  
w samoobronie  
użyłem noża”.  
Uściślając zaś  
tę wypowiedź,  
oskarżony  
wskazał, iż M.  
D. (2) pierwszy  
się na niego  
rzucił, by go  
pobić, wskazując  
również na  
motyw  
zachowania się  
P. S. i M. D.  
(2), jaką była  
chęć zabrania

narkotyków (k. 76). Trzeba podkreślić, iż wyjaśnienia te nie mogą zostać uznane za w pełni wiarygodne, bowiem wskazany przez niego motyw narkotykowy działania pokrzywdzonego i S. nie znajdował wsparcia w żadnym materiale dowodowym, na co zresztą słusznie zwrócił uwagę Sąd I instancji, oceniając te wyjaśnienia (sekcja 2 formularza uzasadnienia na str. 6-7). Jednak zbyt duży poziom ogólnikowości tych wyjaśnień nie pozwala już na dokładne odtworzenie przebiegu samego zdarzenia, poza ustalonym przez Sąd I instancji faktem, iż to pokrzywdzony zaczął całe zdarzenie, gdyż bez mówienia po prostu „rzucił się” na oskarżonego, by

go „pobić”.  
Jednak już z tych ustaleń nie wynika, by pokrzywdzony z oskarżonym wzajemnie się bili, okładając się pięściami, choć jednocześnie Sąd I instancji wyraźnie ustalił na korzyść oskarżonego, iż ten użył noża w „samoobronie” z powodu tego ataku pokrzywdzonego.

Trzeba zauważyć, iż powyższa ocena w zakresie niemożności dania wiary całości tym wyjaśnieniom wynika z samej postawy oskarżonego w toku rozprawy, kiedy to nie podtrzymał tych wyjaśnień w zakresie narkotyków, twierdząc, że wtedy prawdy nie powiedział (k. 381v-382). Oskarżony, starając się przybliżyć szczegóły zdarzenia podał, że, jak D. zaczął go bić, to dostawał ciosy

po czole, po policzkach (po których miał rozciętą wargę i „śliwkę” pod okiem – k. 382v) a jak dostał te ciosy w twarz to wypchnął go na klatkę, wyciągnął nóż z kieszeni spodni i dźgnął go, bo jest słabszy i nie dawał sobie z nim rady. Jak wyjaśnił, cyt.: „te ciosy zadawałem mu jeden po drugim, jak zadawałem mu te ciosy, to jeszcze mnie bił, bo to było tak, żeby go odstraszyć” (k. 382). Jednak oskarżony nie potrafił podać ile razy ugodził nożem D., szacując, że mogło to być ze dwa, trzy razy, twierdząc, że, cyt.: „gdzieś uderzyłem go z dwa razy po stronie lewej klatki piersiowej, na okolicy brzucha po lewej stronie jakieś przecięcie” (k. 381v). Jednocześnie oskarżony wyjaśnił dlaczego akurat

wtedy trzymał  
nóż w kieszeni  
(k. 382), co  
koresponduje  
logicznie ze  
zdarzeniem,  
mającym  
miejsce  
wcześniej z  
udziałem M.  
T., do którego  
odwołuje się  
prawidłowo w  
swoich  
ustaleniach Sąd I  
instancji (sekcja  
1 formularza  
uzasadnienia na  
str. 2).

Sąd I instancji  
słusznie w tym  
zakresie dał już  
tym  
wyjaśnieniom  
wiarę, co wynika  
z ich oceny  
zaprezentowanej  
w sekcji 2  
formularza  
uzasadnienia na  
str. 6-7, trafnie  
przy tym  
negując, by  
oskarżony był  
słabszy od  
pokrzywdzonego  
(a więc, by  
istniała znaczna  
dysproporcja sił  
między nimi)  
skoro  
oskarżonemu  
udało się  
wypchnąć  
pokrzywdzonego  
poza drzwi  
mieszkania. W  
tym zakresie  
więc tego

twierdzenia  
apelującego,  
zawartego z  
treści **zarzutu**  
**z pkt 1 lit.**  
**d** nie można  
zaaprobować,  
gdyż stanowi  
polemikę  
właśnie z tym  
konkretnym  
ustaleniem.

Nie ulega jednak  
wątpliwości,  
czego już Sąd  
I instancji nie  
dostrzega w  
materiale  
dowodowym, a  
na co słusznie  
wskazuje  
apelujący  
obrońca, iż  
pokrzywdzony  
M. D. (2)  
potrafił się bić  
skutecznie z  
innymi osobami,  
skoro, jak to  
wynika z  
niekwestionowanych  
zeznań K. M.  
(1), cyt.: „M.  
ma renomę  
konfliktowego  
zabijaki w G.” (k.  
411-413). W  
kontekście zaś  
tej wypowiedzi  
nie może dziwić  
fakt, dlaczego  
P. S. przystała  
na „pomoc” D.  
w rozwiązaniu  
jej „konfliktu” z  
byłym  
partnerem.

Trzeba tu natomiast zasygnalizować, iż wyjaśnienia oskarżonego nie wskazują ani na zadanie trzeciego ciosu w brzuch pokrzywdzonego, ani też nie wskazują, by zadając ciosy nożem chciał pozbawić życia nieznanego mu wcześniej M. D. (2).

**M. D. (2)**

w postępowaniu przygotowawczym pierwotnie złożył zeznania, które, z racji ich treści co do przebiegu zdarzenia nie mogły zostać uznane za wiarygodne (k. 53-54) a wtedy m.in. twierdził, iż to oskarżony go pierwszy zaatakował, jak ochraniał swoją osobą P. S., dźgając go kilka razy ostrym narzędziem, cyt.: „w okolicy serca, klatki piersiowej i w okolicy podbrzusza”, czując te ukłucia (k. 54). Na tę niewiarygodność, jak i w konsekwencji na

niemożność  
oparcia na tych  
zeznaniach  
ustaleń  
faktycznych  
wskazuje sam  
Sąd I instancji  
(sekcja 2  
formularza  
uzasadnienia na  
str. 7-8), czemu  
nie oponują  
strony a tym  
samym zeznania  
te nie mogą  
zostać  
wykorzystane na  
niekorzyść  
oskarżonego.  
Natomiast Sąd I  
instancji  
zrozumiale  
wykazał, iż już  
w toku rozprawy  
pokrzywdzony  
zeznał na temat  
przebiegu  
zdarzenia  
wiarygodnie  
(sekcja 2  
formularza  
uzasadnienia na  
str. 7).  
Tymczasem w  
tych zeznaniach  
(k. 383-384)  
pokrzywdzony,  
nie potrafiąc  
wskazać,  
przynajmniej  
początkowo, kto  
kogo pierwszy  
uderzył,  
ostatecznie  
przyznał, iż, cyt.:  
„to chyba było  
tak, że ja  
go uderzyłem  
dwa razy w  
twarz a później



dostałem nożem i chyba tego w ogóle nie poczułem, więc go uderzyłem jeszcze raz i dostałem jeszcze raz nożem”.

Pokrzywdzony nadmienił też, że miał jakby coś czerwone w okolicach pępka, ale nie było to nawet przecięcie, ale już trzeciego ciosu nożem nie pamiętał, nie umiał powiedzieć, czy w ogóle miał miejsce.

Pokrzywdzony przy tym wskazał, iż ta sytuacja miała miejsce w mieszkaniu a nie na klatce schodowej i po tych ciosach opuścił mieszkanie i udał się do samochodu, by się opatrzyć, ale nawet nie chciał wzywać karetki pogotowia.

Te wiarygodne zeznania nie wskazują już w żadnym stopniu na zadanie przez oskarżonego w okolice brzucha pokrzywdzonego trzeciego ciosu

nożem. Poza tym uderzenia nożem w okolicę klatki piersiowej pokrzywdzonego nie były dla niego szczególnie odczuwalne, skoro nie skłoniły go od razu do zaprzestania zadawania ciosów.

Według Sądu I instancji, zeznania „naoczego” świadka tego zdarzenia **P. S.** (k. 21-23, 386v-387) w ogóle w zakresie jego przebiegu nie zasługiwały na wiarę, gdyż pozostawały w całkowitej sprzeczności z wiarygodnym w tym względzie materiałem dowodowym a w szczególności zeznaniami M. D. (2) oraz wyjaśnieniami oskarżonego (sekcja 2 formularza uzasadnienia na str. 8). Tym samym zeznania te, z racji niekwestionowania przyjętej przez Sąd I instancji ich

niewiarygodności,  
nie mogą zostać  
ocenione na  
niekorzyść  
oskarżonego a  
tym samym nie  
mogą stanowić  
podstawy  
dokonania  
ustaleń  
faktycznych.

**K. M. (1)**  
w toku  
postępowania  
przygotowawczego  
na temat już  
samego  
zdarzenia  
zeznał, iż siedząc  
w mieszkaniu w  
pewnym  
momencie  
usłyszeli trzaski  
pochodzące z  
klatki  
schodowej. Jak  
wyszedł z  
mieszkania z  
**B. S. (1)**,  
to zobaczył na  
klatce schodowej  
jak oskarżony  
„szarpie” się z  
**M. D. (2)**,  
twierdząc, iż oni,  
cyt.: „ogólnie  
wyzywali się  
słowami,  
szarpali  
nawzajem”. Jak  
odciągnęli D. od  
D., to zauważył,  
iż D. złapał się za  
klatkę piersiową  
i nagle uciekł,  
zaś oni wciągnęli  
oskarżonego do  
mieszkania,  
zakładając

drzwi (k. 36). Na rozprawie przy tym świadek przyznał, iż już widział samą końcówkę zdarzenia, jak się tylko „odpychali” bądź „popychali”, bądź „szarpali” (świadek używał takich określeń – przyp. SA) i się działo praktycznie w progu drzwi do mieszkania. Gdy zaś B. S. (2) ich rozdzielił, to jeszcze oskarżony krzyczał do D., iż, cyt.: „ma spadać” bądź „wypierdalać” (k. 411-413).

Natomiast **B. S. (1)**, zeznając w śledztwie, podał, iż widział, jak D. doskoczył do M. D. (1) i zaczął go uderzać po głowie. Świadek dodał, iż D. zaczął wypychać D. w kierunku drzwi sąsiadów a kiedy się szarpali, to podbiegł do nich, by ich rozdzielić. Po rozdzieleniu jeszcze oskarżony podbiegł do

D., który już zdążył usiąść na schodach i zaczął go kopać po korpusie krzyząc, że , cyt.: „ma wypierdalać” i wtedy D. wstał i wybiegł w kierunku wyjścia . Po tym zdarzeniu oskarżony miał podbite lewe oko i rozciętą wargę (k. 40-41).

Zauważyć należy, iż z zeznań tego świadka nie wynika przebieg zdarzenia, jaki został ustalony przez Sąd I instancji, w tym wspomniane kopanie przez oskarżonego, więc ta okoliczność nie może zostać w realiach tej sprawy przyjęta na niekorzyść oskarżonego. Jednak końcowy etap tego zdarzenia wynikający z tych zeznań wskazuje na to, że oskarżony, mimo dalszego szarpania się z pokrzywdzonym w końcowej fazie, jak i gdy pokrzywdzony

usiadł już na schodach a także mimo, iż w rękę trzymał nóż, co przecież zostało wiarygodnie ustalone, nie zadawał już nim żadnych ciosów (poza wskazanymi wyżej dwoma ciosami, o których zeznał pokrzywdzony). To zaś dodatkowo przemawia za tym, iż oskarżony wcale nie kierował się w tym działaniu jakimkolwiek zamiarem pozbawienia życia pokrzywdzonego. Takiego skutku nie brał w ogóle pod uwagę, skoro nie tylko nie dobiegł do niego, gdy pokrzywdzony był już osłabiony, by przeprowadzić na niego atak nożem, ale kazał mu się wynosić z tej klatki schodowej. Na rozprawie złożył nieco inne zeznania na okoliczności zdarzenia, bowiem twierdził, iż widział, jak D.

wpadł do  
mieszkania i  
bez słowa zaczął  
bić oskarżonego  
pięścią po  
twarzy, po  
głowie,  
wszędzie, o czym  
nie mówił  
wcześniej (k.  
413). Wprawdzie  
świadek  
przyznał, że to  
wszystko działo  
się szybko i  
potem rozdzielał  
ich, ale już na  
klatce  
schodowej,  
jednak również  
i z tych zeznań  
jasno wynika,  
iż oskarżony  
nie miał wcale  
zamiaru  
pozbawić życia  
napastnika, co  
należy  
wnioskować z  
okoliczności, na  
które już wyżej  
wskazano.

Wreszcie z  
ogłędzin osoby  
pokrzywdzonego  
wynika, iż  
widoczne były  
rany  
powierzchowe  
naskórka na  
brzuchu z prawej  
strony pępka,  
nad pępkiem  
oraz z prawej  
strony klatki  
piersiowej i w  
okolicy mostka  
a także dwie  
rany klute z

lewej strony  
klatki piersiowej  
poniżej gruczołu  
piersiowego (k.  
9-12). Jednak  
z dokumentacji  
medycznej  
pokrzywdzonego  
wynika  
wyraźnie, iż  
rozpoznano  
dwie rany klute  
klatki piersiowej  
i pokrzywdzony  
zgłaszał  
dolegliwości  
tylko tych miejsc  
a na brzuchu nie  
uwidoczniono  
żadnych ran (k.  
39). Z tej  
dokumentacji,  
jak i z opinii  
biegłej z  
dziedziny  
medycyny  
sądowej S. P.  
wynika, iż  
oskarżony  
doznał tylko  
tych obrażeń  
związanych z  
obu ranami  
kłutymi klatki  
piersiowej, które  
to rany nie  
spowodowały  
żadnych  
poważnych  
następstw  
zdrowotnych,  
mimo, iż poprzez  
zadanie ciosów  
nożem w te  
okolice  
pokrzywdzony  
był narażony  
na bezpośrednie  
niebezpieczeństwo  
utrąty życia



albo ciężkiego  
uszczerbku na  
zdrowiu (k.  
400-401).  
Trzeba jednak  
nadmienić, iż  
zadanie dwóch  
ciosów w te  
miejsca, przy  
niebezpieczeństwie,  
o którym  
wspomniała  
biegła nie  
oznacza, iż  
oskarżony  
faktycznie chciał  
pozbawić życia  
pokrzywdzonego.

Podkreślić  
należy, iż w  
orzecznictwie  
przyjmuje się  
możliwość  
ustalenia  
zamiaru sprawcy  
zabójstwa (bądź  
jego usiłowania)  
na podstawie  
elementów  
przedmiotowych  
czynu. W  
niniejszej  
sprawie tak  
też postąpił  
Sąd I instancji  
podnosząc, że  
rodzaj użytego  
narzędzia oraz  
miejsce ciała,  
w które zostały  
zadane ciosy  
nożem jest  
wystarczającą  
przesłanką do  
ustalenia, iż  
oskarżony,  
zadając te ciosy  
dążył do  
spowodowania

śmierci  
pokrzywdzonego.  
Taki nurt  
orzecznictwa jest  
prezentowany w  
licznych  
judykacjach, o  
czym świadczą  
m.in. wyrok SN z  
dnia 18 listopada  
1980 r., III KR  
351/80, OSNKW  
1981/6/31;  
wyrok Sądu  
Apel. w S. z dnia  
(...); wyrok Sądu  
Apel. w K. z dnia  
(...); wyrok Sądu  
Apel. w Ł. z dnia  
(...), Prok. i Pr.-  
wkl. (...) wyrok  
Sądu Apel. w G.  
z dnia (...) wyrok  
Sądu Apel. w K. z  
dnia (...)

Jednak Sąd  
Apelacyjny  
podkreśla, iż  
każdy z tych  
judykatów został  
wydany na tle  
konkretnego  
stanu  
faktycznego,  
który nie może  
być brany pod  
uwagę w realiach  
innych spraw.  
W zależności  
bowiem od  
konkretnej  
sprawy możliwe  
jest dokonanie  
ustaleń  
odnośnie  
mniejszej bądź  
większej liczby  
okoliczności  
zarówno

przedmiotowych,  
jaki i  
podmiotowych  
danego czynu i  
dopiero  
całokształt tych  
okoliczności  
pozwala na  
dokonanie  
precyzyjnych i  
prawidłowych  
ustaleń zamiaru  
sprawcy. W  
jednych  
okolicznościach  
sprawy więc  
te same bądź  
podobne  
przesłanki będą  
wystarczające do  
przyjęcia  
bezpośredniego  
bądź  
ewentualnego  
zamiaru  
zabójstwa, ale  
już w innych  
mogą być one  
niewystarczające  
do dokonania  
takich  
jednoznacznych  
ustaleń. Należy  
więc się zgodzić  
z założeniem,  
iż sam nóż  
kuchenny, o  
długim ostrzu  
i zadanie nim  
przez sprawcę  
ciosu  
człowiekowi w  
okolice klatki  
piersiowej, gdzie  
znajdują się  
istotne dla życia  
organy może  
świadczyć o  
zamiarze  
sprawcy

pozbawienia  
życia ofiary.  
I zapewne w  
realiach  
konkretnych  
spraw takie  
ustalenia mogą  
okazać się  
wystarczające do  
przypisania  
sprawcy  
popelnienia  
zbrodni  
zabójstwa z art.  
148 § 1 k.k. bądź  
w przypadku  
braku skutku  
śmiertelnego  
usiłowania  
dokonania tej  
zbrodni, tj.  
czynu z art. 13  
§ 1 k.k. w zw.  
z art. 148 § 1  
k.k. Jednak takie  
rozumowanie  
przy  
rozpatrywaniu  
konkretnej  
sprawy nie może  
być  
automatyczne.  
Sąd Apelacyjny  
bowiem zgadza  
się z poglądami  
orzecznictwa  
sądowego, iż  
ustalenie tego  
zamiaru  
powinno być  
wynikiem  
jednoznacznej  
oceny dowodów  
dokonanej przez  
Sąd orzekający z  
uwzględnieniem  
wskazań wiedzy  
oraz  
doświadczenia  
życiowego i

logicznego rozumowania, jak również z uwzględnieniem całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego (por. wyrok SN z dnia 11.07.1977 r., V KR 92/77, OSNKW 1978/6/67).

Tym samym więc przekonuje Sąd Apelacyjny zapatrywanie, że rodzaj użytego narzędzia oraz siła i umiejscowienie ciosów są elementami dowodowymi, które częstokroć mogą prawie jednoznacznie świadczyć o zamiarze zabójstwa, jednakże sumie tych elementów nie można nadawać waloru dowodów automatycznie przesądzających, że sprawca działał w takim właśnie zamiarze, lecz należy zawsze sięgać również do innych okoliczności czynu, ponieważ dopiero uwzględnienie wszystkich

składników  
zdarzenia  
pozwala  
prawidłowo  
ustalić, jaki  
był rzeczywisty  
zamiar sprawcy  
(patrz: wyrok SN  
z dnia 18 czerwca  
1974 r., III KR  
53/74, OSNKW  
1974/9/170;  
wyrok składu 7  
sędziów SN z  
dnia 28 czerwca  
1977 r., VI KRN  
14/77, OSNKW  
1978/4-5/43;  
wyrok SN z  
dnia 4 stycznia  
2006 r., III KK  
123/05, LEX nr  
172208; wyrok  
Sądu Apel. w P.  
z dnia 1 marca  
2012 r., II AKa  
21/12, LEX nr  
1133356; wyrok  
Sądu Apel. we  
W. z dnia 14  
lutego 2013 r., II  
AKa 5/13, LEX  
nr 1289609).  
Tym samym  
więc należy  
zgodzić się z  
poglądem, że  
użycie narzędzia  
mogącego  
spowodować  
śmierć człowieka  
i lokalizacja  
urazu bądź sam  
sposób zadania  
urazu same  
przez się nie  
decydują o tym,  
że sprawca  
działał w  
zamiarze zabicia

człowieka,  
choćby w  
zamiarze  
ewentualnym,  
bowiem za takim  
przyjęciem  
powinny  
przemawiać  
jeszcze inne  
przesłanki  
podmiotowe i  
przedmiotowe,  
w ich  
całokształcie  
(patrz: wyrok  
Sądu Apel. w K. z  
dnia 16 listopada  
2010 r., II  
AKa 188/10,  
KZS 2011/1/64;  
wyrok Sądu  
Apel. w P. z  
dnia 10 września  
2015 r., II AKA  
119/15, LEX nr  
2122469).

Wyżej  
przytoczono w  
niniejszej  
sprawie  
okoliczności  
samego  
zdarzenia, brak  
zpełnej  
znajomości  
wzajemnej obu  
mężczyzn, jak i  
wszelkie  
okoliczności  
występujące  
dopiero w  
trakcie zajścia  
oraz po zajściu.  
Wszystkie one  
razem nie  
pozwalają więc  
na przyjęcie, jak  
to czyni Sąd  
I instancji, iż

oskarżony chciał  
pozbawić życia  
pokrzywdzonego  
a nawet, że  
godził się na  
jego śmierć.  
Bezpośrednią  
przyczyną  
zdarzenia  
objętego  
zarzutem była  
napaść M. D.  
(2) na osobę  
M. D. (1), który  
wielokrotnie  
uderzył  
pięściami po  
głowie  
oskarżonego,  
który akurat  
czegoś takiego  
się nie  
spodziewał.  
Wówczas  
oskarżonemu  
udało się  
wypchnąć  
pokrzywdzonego  
z mieszkania na  
klatkę schodową  
bądź próg  
mieszkania, ale  
pokrzywdzony  
nie zaniechał  
swojego ataku.  
Oskarżony  
będąc okładany  
pięściami przez  
pokrzywdzonego  
zadał najpierw  
jeden cios w  
klatkę piersiową  
napastnika, ale  
gdy to nie  
ostudziło zapału  
pokrzywdzonego  
i dalej atakował  
poskarżonego  
pięściami, zadał  
mu jeszcze jeden



cios w klatkę  
piersiową.  
Jednocześnie w  
trakcie tego  
zdarzenia doszło  
do przepychania  
się obu  
mężczyzn, czy  
wzajemnego  
szarpania,  
jednak ta  
sytuacja  
praktycznie  
miała miejsce  
w tym samym  
czasie i była  
bardzo  
dynamiczna.  
Jednak  
oskarżony,  
wbrew  
ustaleniom Sądu  
I instancji, nie  
zadał jeszcze  
trzeciego ciosu  
nożem, tym  
razem w brzuch  
pokrzywdzonego,  
bowiem na tę  
okoliczność nie  
wskazują już  
żadne pewne  
dowody. To,  
że dostrzeżono  
pewne rany  
powierzchowe  
naskórka na  
brzuchu  
pokrzywdzonego  
nie oznacza, iż  
powstały one od  
noża, jak i  
w tych  
konkretnych  
okolicznościach,  
skoro obaj  
mężczyźni  
przecież także  
szarpali się,  
przepychali,

odpychali itp.  
Poza tym nie  
można  
zapominać, iż  
pokrzywdzony  
miał opinię  
miejscowego  
„zabijaki”, co  
może sugerować  
inne  
okoliczności  
powstania tych  
powierzchnowych  
obrażeń okolic  
brzucha. Sam  
zresztą  
pokrzywdzony  
wskazał tylko na  
pewne dwa ciosy  
nożem, więc  
przypisywanie  
oskarżonemu  
celowania  
nożem  
dodatkowo w  
brzuch  
pokrzywdzonego  
jest już ze strony  
Sądu I instancji  
efektem błędnej  
oceny zebranego  
w sprawie  
materiału  
dowodowego.

Trzeba przy tym  
pamiętać, co  
także przyjmuje  
Sąd I instancji, iż  
w tych wybitnie  
stresowych  
okolicznościach  
dla oskarżonego,  
kiedy w sposób  
niespodziewany  
został  
zaatakowany  
przez  
pokrzywdzonego,  
chwycenie za

nóż i zadanie  
nim ciosów  
miało charakter  
wybitnie  
obronny, mający  
na celu  
powstrzymanie  
pokrzywdzonego  
przed  
ponawianiem  
ataków poprzez  
ciosy z pięści.  
Trzeba przy tym  
pamiętać, iż  
akurat zadanie  
przez  
oskarżonego  
prawą ręką  
ciosów  
trzymanym w  
dłoni nożem  
w lewą stronę  
klatki piersiowej  
stojącego na  
wprost  
napastnika jest  
czymś  
naturalnym a  
jednocześnie  
odruchowym,  
gdyż trudno w  
takiej sytuacji  
było domagać się  
od oskarżonego,  
by broniąc się,  
zadawał ciosy w  
prawą część ciała  
napastnika bądź  
w jakiegokolwiek  
inne części jego  
ciała. Nie można  
również  
zapominać, iż  
zadane ciosy  
nożem nie były  
aż tak silne,  
skoro nie  
naruszył  
żadnych  
organów

wewnętrznych,  
powodując  
jedynie  
obrażenia ciała  
w rozumieniu  
art. 157 §  
1 k.k. Bez  
wątpienia więc  
w takiej sytuacji  
to działanie  
oskarżonego,  
zadającego ciosy  
nożem właśnie w  
tę część ciała  
pokrzywdzonego  
było odruchowe  
i nie świadczy  
wcale o  
specjalnym  
celowaniu w  
to miejsce, by  
spowodować  
uszkodzenie  
ważkich dla  
życia  
pokrzywdzonego  
organów. Przy  
czym po zadaniu  
tych ciosów  
i odciągnięciu  
oskarżonego od  
pokrzywdzonego,  
gdy  
pokrzywdzony  
znajdował się na  
klatce schodowej  
czy nawet  
siedział na  
schodach z  
ranami klatki  
piersiowej,  
oskarżony nie  
kontynuował już  
żadnych działań  
fizycznych  
względem  
pokrzywdzonego  
a tylko kazał mu  
się wynosić z tej  
klatki, co zresztą

pokrzywdzony  
uczynił.

Jak wskazano  
wyżej, biegła  
wyciągnęła  
wniosek, iż samo  
zadanie ciosów  
nożem w tę  
okolicę ciała  
narażało  
pokrzywdzonego  
na bezpośrednie  
niebezpieczeństwo  
utruty życia  
lub doznania  
ciężkiego  
uszczerbku na  
zdrowiu.

Oskarżony  
jednak  
przytoczonym  
wyżej swoim  
zachowaniem  
pokazał, iż nie  
obejmował w tej  
sytuacji swoją  
wolą, mimo  
dwukrotnego  
uderzenia  
nożem  
pokrzywdzonego  
w tę okolicę  
ciała, ani  
zamiaru  
ewentualnego a  
tym bardziej i  
bezpośredniego  
pozbawienia  
życia.

W ocenie Sądu  
odwoławczego,  
uwzględnienie  
wszystkich tych  
okoliczności,  
poddaje w  
wątpliwość  
poczynione  
przez Sąd

Okręgowy  
ustalenie, że  
oskarżony  
działał z  
zamiarem  
bezpośrednim  
czy nawet  
ewentualnym  
pozbawienia  
życia M. D.  
(2), co znów  
czyni zasadnym  
postawiony w  
apelacji obrońcy  
oskarżonego  
**zarzut w**  
**punkcie 1**  
**lit. a** apelacji.  
Powyższe też  
przekonuje o  
zasadności  
**zarzutu z pkt 1**  
**lit. b** apelacji.

Z tych też  
względów Sąd  
Apelacyjny  
zmodyfikował  
opis czynu  
przypisanego  
oskarżonemu w  
pkt 1 i przyjął,  
iż M. D. (1)  
w dniu (...)  
r. dwukrotnie  
ugodził M. D.  
(2) nożem w  
klatkę piersiową,  
powodując u  
niego obrażenia  
ciała w postaci  
dwóch głębokich  
ran klutych  
klatki piersiowej  
po lewej stronie  
mostka bez  
uszkodzeń  
mięszu  
płucnego i bez  
odmy

opłucnowej z  
krwawieniem do  
jamy  
opłucnowej,  
powodujące  
naruszenie  
czynności  
narządów ciała  
na okres  
przekraczający 7  
dni, czym  
wyczerpał  
dyspozycję  
czynu z art. 157  
§ 1 k.k. Nie może  
bowiem ulegać  
wątpliwości to,  
iż oskarżony,  
zadając nożem  
uderzenia w  
okolicę klatki  
piersiowej,  
wiedział, że ich  
skutkiem będzie  
powstanie ran  
drążących w głąb  
tej części ciała,  
co jest skutkiem  
oczywistym  
wbicia ostrza w  
ciało człowieka.

Jednocześnie,  
tak jak to ustalił  
Sąd I instancji,  
oskarżony,  
postępując w ten  
sposób, działał  
w celu odparcia  
bezpośredniego,  
bezprawnego  
zamachu ze  
strony  
pokrzywdzonego  
na swoje zdrowie  
w postaci  
uderzenia  
pięściami po  
głowie. Takie już  
zaś zachowanie

jest niczym innym, jak działaniem w obronie koniecznej w rozumieniu art. 25 § 1 k.k.

Jak już wspomniano, Sąd I instancji nie przyjął, by oskarżony przekroczył granice obrony koniecznej, atakując w ten sposób pokrzywdzonego w sytuacji, gdy zamach już minął i przestał być bezpośredni (sekcja 3 formularza uzasadnienia na str. 13).

Natomiast uznał, iż przekroczenie jej granic nastąpiło dlatego, że sposób obrony był nieadekwatny (sekcja 3 formularza uzasadnienia na str. 13).

Obrona konieczna, jako kontratyp wyłączający bezprawność czynu, zachodzi wtedy, gdy po stronie sprawcy czynu zostają spełnione



wszelkie  
znamiona  
określające  
zarówno  
warunki  
dopuszczalności  
podjęcia działań  
obronnych, tj.  
rzeczywisty,  
bezpośredni i  
bezprawny  
zamach,  
skierowanie  
zamachu na  
dobro chronione  
prawem, jak i  
dotyczące  
samyh działań  
obronnych –  
tj. odpieranie  
zamachu,  
działanie  
skierowane  
przeciwko  
napastnikowi  
motywowane  
odpieraniem  
zamachu,  
konieczność  
obrony (vide:  
wyrok Sądu  
Najwyższego z  
dnia 12 kwietnia  
2006 r. w  
sprawie II KK  
236/05, LEX  
nr 182944).  
Zgodnie z  
dominującym  
poglądem  
orzecznictwa i  
doktryny prawa  
karnego, obrona  
konieczna nie  
ma charakteru  
subsydiarnego.  
Jak bowiem  
wielokrotnie  
podkreślał Sąd  
Najwyższy,

prawo nie musi  
ustępować przed  
bezprawiem, co  
oznacza, że  
zaatakowany ma  
prawo odpierać  
zamach kosztem  
dobra  
napastnika,  
nawet jeśli  
istnieje realna  
możliwość  
uniknięcia  
zamachu w inny  
sposób, czyli bez  
naruszenia tego  
dobra. Według  
tego poglądu, z  
którym również  
utożsamia się  
Sąd Apelacyjny  
orzekający w  
niniejszej  
sprawie, osoba  
napadnięta nie  
ma obowiązku  
ani ratowania  
się ucieczką, ani  
ukrywania się  
przed  
napastnikiem  
lub znoszenia  
napaści  
ograniczającej  
jej swobodę,  
lecz ma prawo  
odpierać zamach  
wszelkimi  
dostępnymi  
środkami, które  
są konieczne  
do zmuszenia  
napastnika do  
odstąpienia od  
kontynuowania  
zamachu (vide:  
wyrok Sądu  
Najwyższego z  
dnia 4 lutego  
1972 r., IV KR

337/71, OSNKW  
1972/5/83;

wyrok Sądu  
Najwyższego z  
dnia 19 kwietnia  
1982 r., II  
KR 67/82, LEX  
nr 17433; wyrok  
Sądu

Najwyższego z  
dnia 14 maja  
1984 r., II  
KR 93/84, LEX  
nr 17594; wyrok

Sądu Apel. we  
Wrocławiu z  
dnia 24 kwietnia

2013 r., II AKa  
103/13, LEX nr  
1322852; wyrok

Sądu Apel. w  
Warszawie z  
dnia 20

listopada 2019  
r., II AKa  
180/19, LEX

3069835; Filar  
Marian (red.),  
„Kodeks karny.

Komentarz”,  
wyd. V, WK  
2016, teza 11

do art. 25;  
Mozgawa Marek  
(red.), „Kodeks

karny.  
Komentarz  
aktualizowany”,

LEX/el. 2022,  
teza 13 do art.  
25).

Przekroczenie  
granic obrony  
koniecznej w  
rozumieniu art.  
25 § 2 k.k.  
może natomiast  
przyjąć postać  
ekscesu

intensywnego, polegającego na zastosowaniu sposobu obrony niewspółmiernego do do niebezpieczeństwa zamachu oraz ekscesu ekstensywnego, zachodzącego w przypadku braku zgodności czasowej obrony i zamachu.

Przechodząc do pierwszego z warunków należy wyjaśnić, że rzeczywisty jest taki zamach, który zachodzi w obiektywnej rzeczywistości, a więc stwarzający realne niebezpieczeństwo dla dobra prawnego (vide: Komentarz do art. 25 k.k., red. Grześkowiak 2021, wyd. 7/ Grześkowiak, t. 7, Legalis). Taki zaś właśnie zamach ze strony pokrzywdzonego na dobra prawne oskarżonego został przez Sąd I instancji wyraźnie ustalony.

Nie ulega więc wątpliwości, iż oskarżony,

będąc  
napadniętym  
niespodziewanie  
przez  
pokrzywdzonego  
i doznając od  
niego ciosów  
z pięści po  
głowie miał  
pełne prawo  
czuć się z jego  
strony  
zagrożonym w  
zakresie co  
najmniej  
swojego zdrowia  
a tym samym  
miał pełne  
prawo do  
podjęcia działań  
obronnych.

Jak wskazano  
już powyżej,  
czyn napastnika  
stanowiący  
zamach na dobro  
chronione  
prawem musi  
być również  
bezprawny, to  
jest sprzeczny z  
obowiązującym  
porządkiem  
prawnym, a  
także  
bezpośredni, a  
więc taki, z  
którym wiąże się  
wysoki stopień  
prawdopodobieństwa  
naruszenia  
cudzych dóbr  
chronionych  
przez prawo  
(vide:  
Komentarz do  
art. 25 k.k.  
red. Stefański  
2021, wyd. 26/P.

Daniluk, t. 14 i 20, Legalis). W realiach niniejszej sprawy, pokrzywdzony bez żadnego racjonalnego powodu wpadł do mieszkania, w którym znajdował się oskarżony i zaczął bez słowa okładać go pięściami po głowie. W tej zaś sytuacji takie zachowanie pokrzywdzonego, wyraźnie i jednoznacznie ustalone przez Sad I instancji bez wątpienia stanowiło bezpośredni i bezprawny zamach, umożliwiający podjęcie czynności obronnych w warunkach z art. 25 § 1 k.k. Trzeba przy tym dodać, iż oskarżony wprowadził początkowo wypchnął pokrzywdzonego z mieszkania, ale pokrzywdzony nie zaniechał swojego ataku na dobra prawne oskarżonego i dalej, po tym wypchnięciu zadawał mu

ciosy pięściami  
w okolicę głowy,  
co w  
rzeczywistości  
dopiero  
spowodowało  
reakcję obronną  
poprzez  
sięgnięcie po  
nóż i zadanie  
nim w trakcie  
ataku ze strony  
pokrzywdzonego  
dwóch ciosów  
w okolicę lewej  
strony klatki  
piersiowej, przy  
czym drugi cios  
został zadany w  
sytuacji, gdy po  
pierwszym ciosie  
pokrzywdzony  
nie zaniechał  
jeszcze ataku, ale  
go kontynuował.

O działaniu  
oskarżonego w  
ramach obrony  
koniecznej  
świadczy  
również jego  
zachowanie po  
ugodzeniu  
pokrzywdzonego  
nożem. Po  
zahamowaniu  
bowiem  
przemocowego  
zachowania  
pokrzywdzonego  
po drugim ciosie  
nożem,  
oskarżony  
zaprzestał  
dalszych  
czynności  
obronnych, nie  
wykorzystując  
faktu osłabienia

przeciwnika, gdy  
jeszcze  
pokrzywdzony  
znajdował się na  
klatce  
schodowej. Gdy  
tylko zamach  
pokrzywdzonego  
ustał wskutek  
tych ugodzeń  
nożem,  
oskarżony nie  
kontynuował już  
swojego  
działania,  
zwłaszcza przy  
użyciu noża  
a tylko kazał  
wynosić się  
pokrzywdzonemu  
z klatki  
schodowej. W  
tych zaś  
okolicznościach  
brak jest  
przesłanek,  
które  
wskazywałyby  
na to, że  
oskarżony  
kierował się  
innymi  
pobudkami niż  
chęć obrony.

Niezbędnym  
elementem  
podmiotowym  
obrony  
koniecznej jest,  
aby akcja  
broniącego się  
wynikała ze  
świadomości, że  
odpiera on  
zamach i  
podyktowana  
była wolą obrony  
(vide: wyrok  
Sądu



Najwyższego z dnia 30 grudnia 1972 r. w sprawie Rw 1312/72, OSNKW 1973/5/69). Dla stwierdzenia działania w obronie koniecznej nie jest wymagane działanie przemyślane, nakierowane na odparcie zamachu, a wystarczy działanie instynktowne, bez przemyślenia, nagła reakcja obronna w sytuacji zagrożenia, gdy broniący się uświadamia sobie zamach i z własnej woli podejmuje obronę (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 2 marca 2015 r. w sprawie II AKa 14/15, LEX nr 1665870). Sam fakt, że pokrzywdzony posługiwał się rękoma (zadawał ciosy pięściami), a oskarżony nożem – a więc narzędziem niebezpiecznym ze swojej istoty

– nie oznacza automatycznie, że jego zachowanie cechowało się mniejszą intensywnością niż czynności podejmowane przez oskarżonego (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 2019 r. w sprawie II KK 135/18, LEX nr 2622383). Nie ulega wątpliwości, że odpierającemu zamach wolno użyć skutecznego sposobu obrony, w tym niebezpiecznego narzędzia, chociażby napastnik takim narzędziem się nie posługiwał. R. legis obrony koniecznej wiąże się bowiem z zapewnieniem ofierze możliwości podjęcia wszelkich działań chroniących ją przed atakiem, a nie tworzyć po stronie napastnika uprawnienie pozwalające mu zneutralizować

działania  
obronne ofiary,  
które uzna on za  
niewspółmierne  
do jego  
zamachu.

Napadnięty ma  
prawo do obrony  
skutecznej i nie  
musi ratować  
się np. ucieczką,  
czy ukrywaniem  
przed  
napastnikiem.

Jeśli czyni to w  
sposób  
współmierny do  
niebezpieczeństwa  
zamachu, to  
działa w  
warunkach  
obrony  
koniecznej  
określonej w art.  
25 § 1 k.k.  
(vide: wyrok SN  
z dnia 9 kwietnia  
2002 r., IV  
KKN 289/99,  
LEX nr 53340;  
wyrok Sądu  
Apelacyjnego w  
Katowicach z  
dnia 7 lutego  
2019 r. w  
sprawie II AKa  
23/19, LEX  
nr 2690773;  
wyrok Sądu  
Apelacyjnego w  
Lublinie z dnia  
18 sierpnia 2009  
r., II AKa  
99/09, OSA  
2010/7/10-24).

Należy zatem  
przypomnieć, że  
niespodziewanie  
zaatakowany

przez wyjątkowo  
agresywnego  
pokrzywdzonego  
oskarżony  
próbował bronić  
się przed takim  
napastnikiem,  
przy czym, przy  
kontynuacji  
takiego  
zachowania się  
pokrzywdzonego,  
mimo  
wypchnięcia go  
przez  
oskarżonego z  
mieszkania,  
dopiero poprzez  
użycie  
znajdującego się  
w jego  
posiadaniu noża  
ostatecznie  
zmusił  
pokrzywdzonego  
do odstąpienia  
od  
kontynuowania  
zamachu.

Atakując dobro  
chronione  
prawem, a  
zwłaszcza  
dokonując  
zamachu na  
zdrowie lub życie  
innej osoby,  
napastnik musi  
liczyć się z  
obroną ze strony  
napadniętego i  
to taką, jaka  
będzie  
konieczna, aby  
odeprzeć  
zamach, zatem  
napastnik  
powinien liczyć  
się z każdą

konsekwencją,  
jaka w wyniku  
takiego zamachu  
może nastąpić, z  
ryzykiem  
doznania  
uszczerbku na  
zdrowiu, a nawet  
z utratą życia  
(vide: wyrok  
Sądu

Apelacyjnego w  
Krakowie z dnia  
31 sierpnia 2005  
r. w sprawie  
II AKa 168/05,  
LEX nr 164402).

Napadnięty ma  
prawo do obrony  
skutecznej i  
to napastnika  
obciąża ryzyko  
szkodliwych  
następstw, także  
gdy atakuje  
gołymi rękami.  
Nie można  
zaatakowanemu  
stawiać  
wymagań co do  
sposobu obrony  
czy doboru  
narzędzi, o ile  
mieszczą się  
one w granicach  
konieczności

(vide: wyrok  
Sądu

Apelacyjnego w  
Lublinie z dnia  
18 sierpnia 2009  
r. w sprawie II  
AKa 99/09, OSA  
2010/7/10-24).

Mając na  
uwadze  
powyższe  
okoliczności  
należy

jednoznacznie stwierdzić, iż działania podjęte przez oskarżonego mieściły się w granicach konieczności, nie były niewspółmierne do sposobu ataku.

Użycie noża przez oskarżonego nastąpiło z umiarem, w stopniu nie większym niż było to potrzebne do odparcia ataku i bez chęci powodowania u pokrzywdzonego zbyt ciężkich skutków.

Oskarżony podjął działania obronne natychmiast po ataku pokrzywdzonego, najpierw poprzez jego wypchnięcie z mieszkania a następnie, przy dalszym atakowaniu przez pokrzywdzonego poprzez zadanie mu dwukrotnie ciosów w lewą stronę klatki piersiowej, a po zadaniu

drugiego ciosu,  
jak również  
wskutek  
interwencji  
osoby trzeciej,  
gdy atak już  
ustał - nie  
kontynuował  
obrony.

Działanie  
oskarżonego nie  
miało również  
charakteru  
ekscesu  
intensywnego  
albowiem, jak  
już wskazywano  
powyżej,  
oskarżony nie  
użył  
nadmiernych  
środków obrony  
ani nie naruszył  
również rażąco  
dysproporcji  
dóbr. Rację  
ma skarżący  
obrońca  
wskazując, że  
takiej oceny  
dotyczącej  
dysproporcji  
między dobrem  
zaatakowanym  
zamachem a  
dobrem, w które  
godzi  
odpierający  
zamach, należy  
dokonywać ex  
ante, a więc z  
punktu widzenia  
momentu  
zamachu i jego  
odpierania, a  
nie ex post  
przez pryzmat  
skutków tego  
starcia (vide:

postanowienie  
Sądu  
Najwyższego z  
dnia 15 kwietnia  
2015 r. w  
sprawie IV KK  
409/14, OSNKW  
2015/9/78;  
wyrok Sądu  
Apelacyjnego w  
Gdańsku z dnia  
30 sierpnia 2017  
r., (...) -197). Nie  
można bowiem  
wymagać od  
podejmującego  
obronę  
dokładnego  
szacowania  
powstającego  
zagrożenia,  
skoro zamach  
z reguły jest  
zdarzeniem  
dynamicznym, a  
zachowanie  
napastnika nie  
do końca  
przewidywalne.  
Nadto należy  
pamiętać, że  
prawo do obrony  
koniecznej  
oznacza  
dopuszczalność  
przewagi po  
stronie  
odpierającego  
zamach, w  
szczególności w  
zakresie użytych  
środków obrony.

Powyższe znów  
przekonuje o  
błędności  
rozumowania  
Sądu I instancji,  
iż w tych  
okolicznościach



sprawy  
oskarżony mógł  
podjąć inne  
czynności  
obronne, jak  
schronienie się  
w mieszkaniu  
i zamknięcie  
drzwi po  
wypchnięciu  
pokrzywdzonego,  
czy wezwanie  
pomocy  
kolegów. Trzeba  
tylko dodać,  
iż, jak słusznie  
podniósł  
skarżący  
obrońca, takie  
pełne  
wypchnięcie  
pokrzywdzonego  
z mieszkania na  
klatkę  
schodową, a  
przed  
zadawaniem  
ciosów nożem,  
nie jest do końca  
pewne, skoro z  
w/w dowodów  
wynika, że  
mogło to się  
dziać mniej  
więcej przy  
wejściu do  
mieszkania. W  
tych zaś  
okolicznościach  
tym bardziej nie  
może  
przekonywać  
argument Sądu  
I instancji, iż  
oskarżony przy  
kontynuowaniu  
ataku ze strony  
pokrzywdzonego  
miał w ogóle  
możliwość

zamknięcia  
drzwi. Poza  
tym, o czym  
wspomniano  
wyżej, sposób  
obrony nie  
polega na tym,  
by chować się  
przed  
napastnikiem,  
ale by  
skutecznie,  
wedle  
dostępnych  
środków, nie  
mając przecież  
również w takich  
okolicznościach  
czasu i  
sposobności na  
przemyślenia  
doprowadzić do  
skutecznej  
obrony. Przy  
czym, jak już  
wspomniano  
wyżej,  
przekroczenia  
granic obrony  
koniecznej nie  
można w tej  
sprawie także  
uzasadniać  
zadaniem tego  
trzeciego ciosu  
nożem w brzuch,  
bowiem  
prawidłowo  
dokonane  
ustalenia  
faktyczne na  
takie przyjęcie  
faktu zadania  
tego ciosu nie  
pozwalają.

Mając więc  
wszystkie  
powyższe  
okoliczności na

uwadze, w tym  
zwłaszcza  
analizę  
prawnomaterialną  
zachowania  
podjętego przez  
oskarżonego,  
uznać należało  
bez wątpienia, że  
działał on in  
tempore  
criminis w  
granicach  
obrony  
koniecznej.  
Podnoszona  
przez  
apelującego  
argumentacja na  
poparcie  
postawionego w  
apelacji  
**zarzutu w pkt**  
**2** jest tożsama  
z przedstawioną  
wyżej  
argumentacją  
Sądu  
Apelacyjnego, co  
świadczy  
zarówno o jej  
zasadności, jak  
i skuteczności,  
gdyż zarzut ten  
prowadzi do  
konieczności  
zmiany  
zaskarżonego  
wyroku w pkt 1  
poprzez  
uniewinnienie  
oskarżonego od  
popelnieniu tego  
czynu, a to z  
powodu  
przyjęcia jego  
działania w  
warunkach art.  
25 § 1 k.k. (art.  
414 § 1 zd. 2

k.p.k. w zw. z art.  
17 § 1 pkt 2 k.p.k.  
w zw. z art. 458  
k.p.k.).

**II. Zarzuty  
dotyczące  
przypisanej  
oskarżonemu  
groźby  
karalnej.**

Na wstępie  
należy wskazać,  
iż razi opis  
czynu,  
przypisanego  
oskarżonemu w  
pkt 2  
zaskarżonego  
wyroku. W  
opisie tym  
bowiem zawarto  
sformułowanie,  
iż oskarżony  
groził P. S.  
„popętnieniem  
przestępstwa na  
jej szkodę”, gdy  
tymczasem opis  
ten nie zawiera  
żadnych  
znamion  
jakiegokolwiek  
przestępstwa, z  
którego by  
wynikało, iż  
rzeczywiście  
mamy tu do  
czynienia z  
„przestępstwem”  
w rozumieniu  
art. 190 § 1 k.k.  
Sąd I instancji  
w uzasadnieniu  
tego wyroku  
wskazał, iż w  
prowadzonej  
rozmowie  
między

oskarżonym a P. S. poprzez komunikaty w M., gdy pokrzywdzona wskazała, iż nie wierzy, że oskarżony chciał jej zrobić krzywdę, ten odpisał jej, że jeszcze zrobi jej krzywdę i, cyt.: „dojebie cię w ujj”, co wzbudziło u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę spełnienia groźby popełnienia na jej szkodę przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu (sekcja 1 formularza uzasadnienia na str. 5).

Sąd I instancji dał w zakresie tych ustaleń co do realności obaw spełnienia tej groźby wyrządzenia krzywdy fizycznej wiarę zeznaniom P. S., argumentując to faktem, iż była ona naocznym świadkiem zdarzenia, kiedy oskarżony zadawał ciosy nożem M. D. (2) i widziała

odniesione przez niego rany, więc potraktowała te groźby poważnie i obawiała się, że oskarżony również jej może zrobić krzywdę (sekcja 2 formularza uzasadnienia na str. 8-9). Pokrzywdzona w taki właśnie sposób zeznała w toku przesłuchania na k. (...).

Należy jednak zauważyć, iż oskarżony przyznał, iż napisał te słowa do pokrzywdzonej po powyższej sytuacji z nożem, ale napisał to w emocji, nic te słowa nie znaczą i nie chciał przez te słowa niczego osiągnąć (k. 382v).

Natomiast z zeznań pokrzywdzonej wynika, iż sama dobrowolnie prowadziła z oskarżonym tę rozmowę w godzinach nocnych po zdarzeniu, dopytując się co zrobił M. D. (2) i czy rzeczywiście

chciał zrobić jej krzywdę, twierdząc, że w to nie wierzy.

W tych zaś okolicznościach jako szczerze brzmia zapewnienia oskarżonego, że w tej rozmowie, notabene zainicjowanej przez P. S., oskarżony znajdował się w emocjach po takim zdarzeniu, jakie przecież go spotkało ze strony M. D. (2), przy czym oskarżony podejrzewał w sposób zrozumiały, iż zdarzenie to wyniknęło z inspiracji P. S., która przecież tam przysła z D.. Dodatkowo należy wspomnieć na samą treść rozmów prowadzonych wówczas przez obojga (oskarżonego i pokrzywdzoną), która jednak przeczy zapewnieniom pokrzywdzonej, iż realnie obawiała się spełnienia tej groźby (k.

83-110,  
211-229). Nie  
dość bowiem,  
iż podczas tych  
rozmów  
pokrzywdzona  
zapewniała  
oskarżonego o  
swojej miłości,  
to nadto po  
słowach  
oskarżonego, że,  
cyt.: „dojebie cię  
w ujj”, „wali  
mnie to” ona  
nie wykazywała  
żadnego strachu,  
żadnej obawy  
a jeszcze pisała  
do oskarżonego,  
cyt.: „bejbi,  
ciebie chcę”,  
„mimo że jesteś  
idiotą i mimo  
to, co chciałeś  
mi zrobić” (k.  
92-94). Taki  
sposób  
prowadzonej  
rozmowy, jak  
i wcześniejsza  
więź  
emocjonalna,  
jaka łączyła  
oboje stawia  
pod wyraźnym  
znakiem  
zapytania  
ustalenie Sądu  
I instancji, by  
rzeczywiście  
pokrzywdzona  
po tych słowach  
oskarżonego  
realnie obawiała  
się spełnienia  
z jego strony  
groźby, mającej  
wynikać z  
wypowiedzianych



(napisanych)  
przez niego słów.  
Nie można przy  
tym zapominać,  
iż co do  
zasady zeznania  
P. S. odnośnie  
zdarzenia z  
udziałem M.  
D. (2) zostały  
uznane za  
niewiarygodne i  
jednocześnie,  
mimo tych  
zapewnień o  
miłości  
wyrażanych w  
prywatnej  
rozmowie wobec  
oskarżonego,  
przedstawiła w  
tych zeznaniach  
oskarżonego w  
najgorszym  
świetle,  
nieprawdziwie  
relacjonując  
przebieg  
zdarzenia. Tym  
samym również  
w tym  
przypadku taką  
samą miarą  
należy  
potraktować jej  
zapewnienia, by  
obawiała się w  
sposób  
uzasadniony  
spełnienia  
rzekomej groźby  
popelnienia  
przez  
oskarżonego na  
jej szkodę  
przestępstwa.  
Trzeba bowiem  
także pamiętać,  
iż między  
oskarżonym i

pokrzywdzoną  
występował  
konflikt i to  
również  
pokrzywdzona  
swoim  
zachowaniem,  
mówiąc o tym  
konflikcie  
osobom trzecim,  
w tym M. D. (2)  
(przypomnijmy:  
uchodzącego w  
opinii  
miejscowych za  
„zabijakę”), jak i  
zwodząc  
oskarżonego  
swoją  
namiętnością do  
niego, by tylko  
dowiedzieć się,  
gdzie przebywa  
w G., okazała się  
dla oskarżonego  
osobą  
niebezpieczną,  
skłoną do  
wyrządzenia mu  
krzywdy, w tym  
fizycznej.

Sąd Okręgowy  
tych  
okoliczności w  
ogóle nie  
dostrzega a  
jedynie skupia  
się na samej  
treści tej  
wypowiedzi  
zawierającej  
groźbę, jak i na  
samyh  
okolicznościach  
użycia przez  
oskarżonego  
noża wobec  
M. D. (2),  
co nie może

w realiach tej sprawy prowadzić do uznania prawidłowości tego rozstrzygnięcia. W ocenie Sądu odwoławczego powyższe bowiem okoliczności razem wzięte prowadzą do wniosku, iż to zachowanie się oskarżonego nie wyczerpało znamion zarzucanego przestępstwa z art. 190 § 1 k.k., z uwagi na brak możliwości uznania, by ta wypowiedź oskarżonego zawarta w rozmowie na M. stanowiła groźbę wzbudzającą w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona.

Powyższe zaś przekonuje do zasadności postawionych zarzutów apelacyjnych w punktach **1 lit. e i 3.**

Skoro zaś zarzucany oskarżonemu czyn nie zawiera znamion

<p>przestępstwa, tu: z art. 190 § 1 k.k., to również Sąd odwoławczy, na podstawie art. 438 pkt 1 i 3 k.p.k. w zw. z art. 437 k.p.k. zmienił w tym zakresie zaskarżony wyrok w pkt 2 i uniewinnił oskarżonego od popelnienia zarzucanego mu przestępstwa z art. 190 § 1 k.k.</p>		
<p>Wniosek</p>		
<p><b>1.</b> zmiana zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od obu zarzucanych mu czynów.</p>	<p># zasadny  # częściowo zasadny  # niezasadny</p>	
<p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>		
<p><b>Ad. 1</b>  Wniosek co do obu zarzucanych oskarżonemu czynów okazał się zasadny, co wykazano wyżej przy ustosunkowaniu</p>		

	się do zarzutów apelacyjnych.	
<b>OKOLICZNOŚCI</b>	<b>4.</b> <b>PODLEGAJĄCE</b> <b>UWZGLĘDNIENIU</b> <b>Z URZĘDU</b>	
	1.	Nie dotyczy
	Zwięźle o powodach uwzględnienia okoliczności	
<b>ZSTRZYGNIECIE</b>	<b>5.</b> <b>SĄDU</b> <b>ODWOŁAWCZEGO</b>	
	<b>0.15.1.</b> <b>Utrzymanie w mocy wyroku sądu pierwszej instancji</b>	
	<b>0.11.</b>	Przedmiot utrzymania w mocy
	<b>0.1Nie dotyczy</b>	
	Zwięźle o powodach utrzymania w mocy	
	<b>0.15.2.</b> <b>Zmiana wyroku sądu</b>	

<b><i>pierwszej instancji</i></b>		
o.o.11.	Przedmiot i zakres zmiany	
o.o.1Zmiana dotyczy całości zaskarżonego wyroku (pkt I wyroku Sądu Apelacyjnego).		
Zwięźle o powodach zmiany		
Zmieniono wyrok co do czynów z punktu 1 i 2, gdyż uznano zasadność wywiedzionej apelacji co do działania oskarżonego w przypadku 1 w warunkach obrony koniecznej, jak i braku jego zamiaru pozbawienia życia pokrzywdzonego. Co do przypadku 2 uznano, iż oskarżony swoim działaniem nie wyczerpał znamion przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. Szczegółowo na ten temat wypowiedziano		

<p>się wyżej przy ustosunkowaniu się do zarzutów apelacyjnych.</p> <p>Konsekwencją tych zmian było również uchylenie orzeczonej w pkt 3 kary łącznej pozbawienia wolności a także obciążenie w pkt 4 Skarbu Państwa kosztami sądowymi w całości, z uwagi na treść art. 632 pkt 2 k.p.k.</p>			
<p><b>0.15.3. Uchylenie wyroku sądu pierwszej instancji</b></p>			
<p><b>0.15.3.1. Przyczyna, zakres i podstawa prawna uchylenia</b></p>			
<p>1.1.</p>	<p>Nie</p>	<p># art. 439 k.p.k.</p>	
<p>Zwięźle o powodach uchylenia</p>			
<p>2.1.</p>	<p>Konieczność przeprowadzenia na nowo przewodu w całości</p>	<p># art. 437 § 2 k.p.k.</p>	

	Nie dotyczy		
Zwiężle o powodach uchylenia			
3.1.	Konieczność umorzenia postępowania  Nie dotyczy	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwiężle o powodach uchylenia i umorzenia ze wskazaniem szczególnej podstawy prawnej umorzenia			
4.1.	Nie dotyczy	# art. 454 § 1 k.p.k.	
Zwiężle o powodach uchylenia			
<b>0.15.3.2. Zapatrywania prawne i wskazania co do dalszego postępowania</b>			
Nie dotyczy			
<b>0.15.4. Inne rozstrzygnięcia zawarte w wyroku</b>			



Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności	
	Nie dotyczy	
<b>6. Koszty Procesu</b>		
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności	
II.	Obciążono Skarb Państwa kosztami procesu za postępowanie odwoławcze z uwagi na zasadność wywiedzionej apelacji i uniewinnienie w związku z jej zarzutami oskarżonego w całości, tj. od dwóch zarzucanych mu przestępstw. W tym przypadku podstawą orzeczenia jest przepis art. 632 pkt 2 k.p.k.	
<b>7. PODPIS</b>		
G. N. K. L. M. K.		